№ 505.

# KURYER POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 10 Maja r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 3 gr. 10.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

## WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz dzienny. — W kwaterze głównéj w Jędrzejowie pod Kałuszynem, dnia 1 maja 1831 r. Postępują na wyższe stopnie, stosownie do postanowienia Rządu Narodowego, z dnia 23 kwietnia r. b. Na jenerałów brygady: dowódzca twierdzy Zamościa, pułkownik Krysiński Jan, dowódzca twierdzy Modlina, pułkownik hr. Ledóchowski Ignacy i dowódzca 1éj brygady 1éj dywizji piechoty, pułkow. Ramorino Hieronim. Z dnia 27 kwietnia r. b. Na jenerała brygady, dyrektor jeneralny w kom. rząd. wojny, pułkownik Kamieński Henryk. Z dnia 29go kwietnia r. b. Na jenerała brygady, dowódzca 1éj brygady dywizji rezerwowéj jazdy, pułk. Dembiński Henryk. — Na pułkowników: dowódzca pułku 11go piechoty, podpułkownik Młokosiewicz; dowódzca pułku 12 piechoty, podpuł. Muchowski i dowódzca pułku 14 piechoty, podpuł. Krasicki Jan. Adjunkt sztabu 2go korpusu jazdy, porucznik Mikułowski Roman, na kapitana. W pułku 3cim strzel. kon., porucznicy: Zawadzki Onufry i Kawka Franciszek, na Kapitanów, podpor. Pomarnacki Kalixt, na porucznika. W pułku 5 strzel. kon., wachmistrz Zwolski Bazyli, na podp. z przeznaczeniem na dowódzcę kompanji 2éj dywizjonu pociągu byłéj gwardji. W pułku 5 ułanów podof. Gołuchowski Artur, na podporucz. bez placy. Elew szkoły applikacyjnéj, Szczepanowski Ignacy, na podporucznika do bataljonu artyllerji, rachując od dnia 17 stycznia r. b. Ozdobieni zostają krzyżem kawalerskim, w pułku 4 ułanów, major Filleborn Ant. Krzyżem złotym: adjunkt sztabu 2go korpusu jazdy, kapitan Mikułowski Roman, adjutant polowy przy jenerale brygady Łubieńskim, podporucznik Potocki Bernard. W pułku 4 ułanów, kapitanowie: Zajączkowski Leon i Senakiewicz Jan. Krzyżem srebrnym: w pułku 4 ułanów, wachmistrz Dramiński Mikołaj; żołnierze: Ciesielski Kacper, Kruss Kacper, Oczko Stanisław i Sobalski Stanisław. W pułku 3 piech. lin. żołniérz Kowalewski Józef. W pułku 17m piechoty, żołniérz Barzykowski Stanisław. W gwardji narodowéj, żołnierz hr. Małachowski Gustaw. Przeniesieni zostają: z pułku 4 p. l., podporucznik Waśkiewicz Józef, do pułku 10 piechoty. Z pułku 5 ułanów, kapitan Kamieński Mikołaj do pułku Krakusów Lubelskich, w stopniu majora. Z pułku jazdy Lubelskiéj, podpor. Kamieński Henryk, do pułku 4 ułanów z odkommenderowaniem do przybocznego sztabu naczelnego wodza. Umieszczeni zostają: W pułku 4 p. l., Jawojsz Michał i Palkowski Zygmunt, oba w stopniu podporucznika. W pułku 8 p. l., Spławski Ignacy w stopniu podporucznika. W pułku 2 ułanów, xże Sapieha Leon i Anikieff Alexander, oba w stopniu podporucz., piérwszy z przeznaczeniem na adjutanta polowego przy naczelnym wodzu. Wchodzi w służbę i umieszczony zostaje: w pułku 3 strzelców kon., z wojska francuzkiego major Dumars Ferdyn., w tymże stopniu. Otrzymuje urlop jenerał dywizji Klicki na miesięcy 4 do wód mineralnych w Czechach. Wykréślony zostaje z kontroll: z pułku 8 p. l., podpułkownik Karski Karol, zmarły w dniu 16 kwietnia r. b. w skutek odniesionych ran na polu sławy, po którego nieodżałowanéj stracie, sprawiedliwy żal z całém wojskiem dzielę. Wykréślony zostaje z kontroll, stosownie do postanowienia Rządu Narodowego, z dnia 24 kwietnia r. b. jenerał dywizji, Kossecki Xawery, za oddalenie się z kraju bez zezwolenia Rządu Narodowego i udanie się do Petersburga.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj
(podpisano) *Skrzynecki.*

*Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Rozkaz dzienny. — Odbyty przegląd Gwardji Narodowéj Warszawskiéj, przekonał mnie, że zaufanie jakie rząd narodowy w instytucji téj położył zawiedzionóm nie będzie. Miło mi jest oddać sprawiedliwość usiłowaniom, których skutek przeszedł oczekiwanie moje. Gwardja Narodowa dowiodła, że przy licznych zatrudnieniach obywatela i częstéj kolei wart, ćwiczenie się w powinnościach żołnierza nie jest jéj obcém. Gwardja piesza i konna we wszystkiém odpowiada celowi swojemu i w własnych chęciach znalazła środki dojścia wkrótce do tego celu,

do którego inni przez długą pracę zaledwie dochodzą. Artylleria zaś téjże gwardji z nadzwyczajną zręcznością odbywszy rękoczyny, przypominała w nich starego żołniérza biegłości. Mam sobie przeto za obowiązek ogłosić publicznie, tak wzorowe i godne postępowanie, wzywając was obywatele żołniérze, abyście na téj pięknéj drodze w usiłowaniach waszych nietylko nie ustawali, lecz przeciwnie zachęceni sprawiedliwością, którą jak najchętniéj, prawdziwie na nią zasługującym, zawsze zwykłem oddawać, równie jak dotąd szybkim do wydoskonalenia się zupełnego postępowali krokiem. — Warszawa, dnia 9 maja 1831. Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

*Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Rozkaz dzienny. — Wystąpienie artyllerji rezerwowéj i odbyte przedemną rękoczyny z zadziwieniem widziałem. Korpus ten z samych rekrutów w swym zawiązku złożony, dziś staraniem niezmordowanéj gorliwości majora Przedpelskiego, dowódzcy onego, doszedł do znakomitego wykształcenia i jest wstanie pełnić służbę przy działach z zupełnym użytkiem. Z przyjemnością przychodzi mi oddać tak PP. officerom jako też żołnierzom sprawiedliwość, ale szczególnie czuję być obowiązkiem moim oświadczyć publiczne podziękowanie majorowi Przedpelskiemu, któremu nietylko artylleria rezerwowa, lecz i korpus artyllerji wałowéj do znacznéj już stopy zręczności w rękoczynach doprowadzony, winny główne ukształcenie swoje. Odznaczenie się ciągle w boju artyllerji polskiéj wyższéj nad wszelkie pochwały, powinno być przykładem i zachętą dla korpusów rezerwy, i nie wątpię, że w razie potrzeby rezerwa ta, jako też artylleria wałowa odpowiedzą godnie przeznaczeniu swojemu. (Podpis jak wyżéj.)

## ROŻNE WIADOMOSCI.

*Dwernicki.* — Wczoraj z dwóch punktów Galicji przysłane spiesznie do znakomitych osób listy, jednozgodnie donoszą: że pułkownik Fak, dowódzca huzarów w okolicy w któréj jenerał Dwernicki przeszedł granicę, żądał aby cały korpus Polski złożył broń, jako na ziemi neutralnéj. Jenerał Dwernicki odpowiedział, że szczupłe siły austrjackie w tym punkcie nie są dostateczne do osłonienia go przed gwałtami Moskali: że Ridiger raz przekroczywszy neutralną granicę, może to drugi raz uczynić; przymuszony więc jest zatrzymać broń dla własnéj obrony: zaręcza zaś słowem honoru, że nie użyje broni przeciwko wojskom austrjackim, aż do dalszych swojego rządu rozkazów, i dopóki rząd cesarsko-austrjacki okoliczności tych nie rozpozna. Pułkownik Fak zgodził się na to, i oświadczył, że będzie czekał swojéj zwierzchności rozkazów do dni pięciu. — Tymczasem jenerał Roth, który był ze znaczną siłą od strony tureckiéj, na pomoc Ridigerowi przybył, z powodu ważnych rozruchów w Multanach i Wołoszczynie i posuwania się ku Dunajowi wojsk tureckich, odebrawszy naglące wezwanie od jenerała gubernatora Wołoszczyzny Kisielewa, forsowanemi marszami cofnął się w tył. Powziął o tém dokładną wiadomość jenerał Dwernicki, i natychmiast wszedł na powrót w otwartą granicę Wołynia. Niedługo na pograniczu słyszano huk dział: było to zapewne utarczka z resztkami Ridigera. — Wiadomości te dochodzą d. 7 b. m.; spodziéwać się więc należy że dziś a najdaléj jutro, będziemy mieli coś urzędowego.

W zeszłą niedzielę w arkadzie fundamentów założonych w czasie czteroletniego sejmu, na kościół Opatrzności, na pamiątkę konstytucji trzeciego maja; w ogrodzie botanicznym ubrano ołtarz, i odprawione nabożeństwo. Przytomny był marszałek sejmu, wielu posłów i jenerał gubernator. Mszą świętą celebrował X. Trepka kapelan 9go pułku piechoty: mieli mowy: tenże kapelan, obywatel Chodorowski, Muszyński i Fr. Grzymała.

Wczoraj żwawe były rozprawy w izbie poselskiéj, gdzie rozbierano pytanie: czy pora jest teraz odnowić izbę przez nowe wybory, i w téj mierze wygotować stosowny do prawa projekt? Kilka głosów było z pisma i z talentem powiedzianych: odznaczyły się szczególniéj przeciwko odnowieniu nateraz, mowa hr. Gustawa Małachowskiego, którą tu umieszczamy, i dep. Wołowskiego; za odnowieniem posła Kaczkowskiego, napełniona dowcipem, i jędrną lakonicznością. Szanowny poseł, nie podał jednak warunków i sposobu odnowienia, chciał mieć projekt wprzód w téj mierze przez kommissje ułożony. Po długich, światłych, i z godnością odbytych dyskussjach, izba zadecydowała: że w dzisiejszych okolicznościach, jeszcze nie jest czas odnawiać izbę i pisać prawo stosowne w téj

mierze, i to znaczną większością głosów. Szczególniejsza rzecz, P. Jan Jezierski był za odnowieniem izby: *les extremités se touchent.*

Głos hr. Gustawa Małachowskiego:

*Prześwietna izbo poselska!*

Tém sumienniéj i z większą wolnością o obecnym projekcie mówić mogę, że wybór mój nastąpił już po wypadkach najważniejszych i prawie w obec nieprzyjaciela, zdanie więc moje z otwartością wynurzę:

Nie sądzę o zamiarach tych, którzy życzą odnowienia izby; ale zastanowię się nad skutkami jego nad tém, czy odnowienie teraz nastąpić może; krótki rozbiór dowiedzie, iż żądanie to, nietylko najgorsze miałoby skutki, ale nawet, że nielogicznėm tylko rozumowaniem z towarzyszących mu wyjść można trudności.

Co do skutków, oczywistą jest rzeczą, iż przy oddaleniu się tych, którzy najgorliwszéj miłości ojczyzny dali dowody, mogłyby paść wybory na takich, którzyby reprezentowali opinją usuwających się od dzielenia ofiar i niebezpieczeństw.

Rozwiązując izbę abdykujemy tém samém prawo majestatyczne do niéj przywiązane, a zatém upadamy w anarchją. Mówiono, że możemy zatrzymać władzę aż do nowych wyborów, ale jakżeby deliberacje mogły być ważne, kiedyśmy mandat uznali za niedostateczny.

Już tu powtarzano tytuły sejmu tego do wdzięczności narodowéj, do admiracji świata i historji, to tylko dodam, że zarzucać, iż nie mamy mandatów, jest to w wątpliwość poddać wszystkie nasze przeszłe czynności, czego nie wątpiemy, że obrońcy odmówienia nie postrzegli, ale teraz pojmą. Rewolucjaby przestała być narodową; prawa Mikołaja do tronu istniałyby w całéj swéj mocy; manifest do ludów Europy byłby bez sankcji. Tośmy mieli mandat do oddania tylu ważnych usług? a teraz go nie mamy: zgasł; i dla czego?.. nie chcę odgadywać.

Miotano zarzuty na tę izbę; powtarzano: że ona kontenta jest z siebie. Izba jak i człowiek prywatny, ma w sumieniu przekonanie, które cieszy lub potępia, izba dzisiejsza ma prawo zapatrywać się spokojnie na swe czyny. Powołanie do odnowienia, będąc w zajętych częściach kraju niepodobném, albobyśmy kompletu nie mieli, albobyśmy nie logicznie dla niektórych zatrzymali mandat któryśmy dla wszystkich osądzili za nieexystujący. Jestże to logicznie? przynajmniéj axiomata matematyczne nie przypuszczają aby mogła być część jakiéj całości, kiedy sama ta całość nie exystuje. — Wreszcie, Litwini dali nam mandat, zjednały go izbie jéj czyny, przyjęliśmy go: cóżeśmy dotąd dla nich uczynili? mamyż ich opuszczać bez pomocy? — Wiele mówiono o mandacie: zarzucano, że go nie mamy; owszem panowie! mamy go nader świetny; zrozumieli go reprezentanci, godnie mu odpowiedzieli: „ocalenie kraju“ o to mandat który wam służy, którego żadna zła wiara zaprzeczyć wam nie może. Dopełniliście go w części, trzeba jeszcze wasze dzieło zabezpieczyć; a tego, gdy niebezpieczeństwo jeszcze trwa reprezentant Polski, izba polska nie odmówi.

W izbie senatorskiéj wczoraj wniesiono projekt o urządzeniu reprezentancji na Żmudzi, Litwie, Wołyniu i Ukrainie, i przypuszczeniu jéj do narad obecnego nadzwyczajnego sejmu. Za zmodyfikowaniem projektu mówił imieniem rządu, radca stanu Plichta. Dziś daléj trwają w téj mierze obrady.

Doktor medycyny Dworzaczek wielkie położył zasługi, w uśmierzeniu chorób w Zamościu: za jego niezmordowaniem staraniem ustały tam zupełnie: on piérwszy rozbierał trupów cholerycznych, i dowiódł że ta okrutna słabość nie jest zaraźliwą: kilka razy nawet przy sekcji skaleczył sobie rękę, i to żadnego złego skutku nie miało. Za zgodą kollegów, kommendant jak mówią, przedstawił go do krzyża wojskowego. Poprzednio bawiąc w Warszawie urządził wzorowo szpital gorączkowych w koszarach gwardjackich: dziś znowu w stolicy poświęca swoje usługi.

W Radomiu, i innych miastach wojewódzkich uroczyście dzień 3 maja obchodzono.

Wczoraj na cholerę było słabych w ogóle tylko kilkunastu ludzi. Cholera nasza, wedle zdania najświatlejszych lekarzy, jest daleko słabszą od rossyjskiéj; często nawet doktorzy nasi inne słabości za cholerę uważają.

Od kilku dni temperatura powietrza mocno się oziębiła. Wczoraj w nocy śnieg padł; dziś przed południem grad; wicher przytém silny.

Znanéj aktorce francuzkiéj w Warszawie, Constance, dano *consilium abeundi:* dziś znajduje się w Berlinie i występuje na dworskim teatrze francuzkim.

Dziś opuści prassę piękna rozprawa: O Narodowości, Kazimiérza Brodzińskiego, o któréj przed kilku dniami donieśliśmy.

Nadzieja, powieść wierszem czcigodnego Niemcewicza, czytana na posiedzeniu ostatniém tow. prz. nauk, wydrukowaną została osobno i sprzedaje się na dochód włościan zawiślańskich w wojnie zniszczonych; dostać można po wszystkich xięgarniach i kantorach pism codziennych.

Wyszło z druku dziełko: «Tajne korrespondencje i negocjacje trzech dworów tyczące się piérwszego podziału Polski.» We wszystkich znaczniejszych kantorach pism perjodycznych takowych nabyć można exemplarz za złp. 3.

Kommissja umorzenia długu krajowego. Podaje do wiadomości, iż posiedzenie publiczne kommissji, na którém czytane będzie zdanie sprawy banku polsk. za rok 1830; odbędzie się w dniu 1 czerwca r. b. — Prezydujący senator kasztelan, Fr. *Nakwaski.*

W Paryżu rozeszły się wieści o zaburzeniach w Londynie, lecz te się dotąd nie potwierdziły. Owszem lud dobrze przyjął rozwiązanie parlamentu.

Dzienniki angielskie ciągle umieszczają wiersze do Polaków, rozmaitéj wartości i treści: zawsze jednak pełne życzliwości i zapału dla sprawy naszéj.

Powszechna gazeta niemiecka, Augsburgska, widząc powszechne oburzenie na wiadomy ukaz barbarzyński Mikołaja, niemogąc znaleźć innéj dla Rossji obrony, oświadcza, że ukaz ten, może nie jest autentyczny.

Między nowemi awansami w wojsku austrjackiém są następujące: Jenerał-porucznik Gorszkowski, został mianowany feldmarszałkiem porucznikiem; pułkownicy: Ant. hr. Tarnowski i Felix hr. Wojna, jeneralami-majorami.

(A. n.) Nieuwłaczając lekarzom wiedeńskim, z powodu doniesienia w Nrze 120 Kurjera Warsz. zamieszczonego; jakoby najskuteczniejszém lekarstwem przeciw cholerze miała być *tynktura* złożona przez P. Kamillo, chirurga niedawno z Wiednia przybyłego, uznajemy za obowiązek uwiadomić publiczność, iż pomieniona tynktura złożona ze zwyczajnych wszystkim lekarzom znanych środków, dotąd przynajmniéj nie okazała się skuteczniejszą od innych używanych sposobów leczenia cholery, i tylko w niektórych przypadkach używaną być może. — Dr. J. R.

*Z obozu pod Rożanem d. 2 maja 1831 r.* Wtenczas kiedy strwożony nieprzyjaciel w warowném stanowisku czeka swego przeznaczenia, Polak walcząc z zapałem w obronie wolności, niebaczny na trudy wojenne, które cierpliwie znosi, poświęca chwilę spokojną na uczczenie téj pamiątki, jaka każdemu prawemu Polakowi zawsze miłą będzie. — Trzeci maj był hasłem do tego w obozie pod Rożanem, 3ci maj powtarzali wszyscy wojownicy nasi, winszując wzajemnie sobie, iż doczekali swobodnie téj epoki, na samo wspomnienie któréj, już teraz drży srogi despota, a który niedawno jeszcze groził upadkiem wolnym zastępom. — Po odbytém nabożeństwie, przy odgłosie śpiewów połączonych z muzyką pułkową piosnki ulubionéj 3ci maj, spełniano toasty za pomyślność oręża Polskiego, i za utrwalenie swobód, o które walczyć z tém postanowieniem: umrzéć lub zwyciężyć, wszyscy jednomyślnie poprzysięgliśmy. Adjutant pułku 1go strzelców pieszych kapitan *Skrodzki.*

*Do naczelnego wodza siły zbrojnéj narodowéj.* — Już w expedycji do JW. jen. Chrzanowskiego, dziś o godzinie 8 zrana pisanéj, donosiłem że nieprzyjacielska piechota jako i artyllerja pod moje podstąpiła stanowisko; umyśliłem więc, jak najdłużéj w pozycji Kuflewa się utrzymać, aby działania głównéj armji wolne od przymusu były. — Tym końcem, szwadronowi, który wysłałem (na trakt od Jeruzalem do Latowicz) do wsi Węzyczyna poleciłem, aby się ukrywał dopóty, dopóki nie zobaczy że nieprzyjaciel na pozycją moją naciera, a wtedy dopiéro, aby postępując naprzód, wprowadził nieprzyjaciela w mniemanie, że nowa kolumna na niego debuszuje. — Ten ruch przez majora Braunek z pułku jazdy Podlaskiéj doskonale wykonany został, i zdaje mi się, że nieprzyjaciel, śmiele powiem, półtory godziny stra-

cił, wstrzymując swój atak na mnie; nie śmiał bowiem śmiało uderzyć na Kuflew, ażeby flanki nie podać wzmiankowanéj kolumnie postępującéj od Latowicz; tak zeszedł czas utarczkami flankierów pułku 4go ułanów, który stał pod wsią Kołacz jako mający służbę, i przy którym od godziny 8 1/2 ciągle byłem.

Dopiéro około godziny 11, nieprzyjaciel mocno odepchnąwszy szwadron ku Wężyczynowi kilkoma szwadronami huzarów, poprzedzonych kozakami, wszedł na pozycją, z któréj odkrył że niema nic do wsparcia téj kolumny; w ten moment kazałem temu szwadronowi kłusem pozycją swą opuścić i do pułku powrócić, co bez najmniejszéj uskutecznił straty. W tenczas już nieprzyjaciel całą siłą uderzył na mnie, poprzedzając attak swój około z 1000 wyborczych kozaków zwanych Attamańska Rota i dwoma pułkami huzarów. Nakazałem odwrót w Szachownicę szwadronami pułkom 4mu ułanów i 1 Mazurów; pomimo napierania ciągłego nieprzyjaciela złamany nie byłem, chociaż często bardzo wręcz się jazda z jazdą ścierała i nieprzyjaciel mnie poczęści oskrzydlał i głębszą szedł massą, tak że już zbliżając się do wsi, w obronie osobistéj pałasza dobyć musiałem. Tym sposobem cofając się doszłem, mając nieprzyjaciela tuż za moją linją, aż pod dwór wsi Kuflew, skąd ogień dwóch kompanji służbowych pułku 4go strzelców pieszych, zostających pod komendą majora Piwickiego, sypany z ogrodów, oddalił nieprzyjaciela na krótką chwilę. Odwrót ten chlubny dla naszych pułków jazdy pół ćwierci mili w 760 koni prowadziłem przeciwko pięć razy większéj sile przez blisko półtory godziny, często krótkiemi szarżami nieprzyjaciela natarczywość wstrzymując; widząc jednak, że 12 batalionów piechoty i liczna artyllerja tuż za jazdą nieprzyjacielską postępuje, korzystając z danéj mi folgi, nakazałem odwrót jazdy dwiema kolumnami, jedną po prawéj stronie wsi Kuflew plutonami, którą sam prowadziłem, drugą przez dwór i wieś Kuflew szóstkami, pod zasłoną rzeczonéj piechoty. Ruch ten odbył się spokojnie, pomimo ustawicznego strzelania bliskiego jazdy nieprzyjacielskiéj i ciągłego nacierania; pułkowi jazdy Podlaskiéj, który zostawiłem był z tyłu pozycji mojéj, dla zasłony dział, dałem rozkaz postąpienia naprzód i ustawienia się obok linji jazdy, którą odwrót prowadziłem, a którą przed działami stojącemi w baterji rozwinąłem. Opierając lewe skrzydło moje o wieś Kuflew, którędy piechota moja miała rozkaz cofania się, artyllerji zaś jak najprędzéj z zajmowanéj pozycji zejść nakazałem, gdyż lubo mocne zajmowała stanowisko, widziałem że przeciwko tak przemagającéj sile (w pozycji którą otoczyć było można) obronić jéj niepotrafię i poleciłem jéj zająć stanowisko wcześnie na ten przypadek wskazane, gdzie oparcie o las, mając za sobą i drogę do Cegłowa prowadzącą, czyniło ją bezpieczną, nie mogąc być jak z przodu attakowaną.

Ruch ten, tak zakryłem linją méj jazdy i gęsto wysłanemi flankierami, że nieprzyjaciel tego zupełnie nie spostrzegł, flankiery jazdy Podlaskiéj dużą mi tu były pomocą, tymczasem piechota odebrała odemnie rozkaz, aby się ze wszystkich zajmowanych posterunków cofała i zajęła miejsce po obudwu stronach przy baterji.—Gdy tylko to poruszenie ukończone zostało, poleciłem jezdzie Podlaskiéj cofnąć się w tył szóstkami do prawego i udania się do Cegłowa, za którą jak tylko minęła baterją, jazdę Mazurów odesłałem, wtedy nieprzyjacielska jazda uderzyła z całą natarczywością na pułk 4 ułanów, z którym dla zasłony cofania rzeczonych pułków pozostałem; odwrotem szwadronami w Szachownicę cofałem się prosto na działa moje, które ukrywając tym sposobem przed nieprzyjacielem, doprowadziłem go aż na krótki kartaczowy strzał do armat i tedy dopiero poruszeniem żywém pułku 4 ułanów w lewo odkryłem działa moje, które nim nieprzyjaciel zdążył się oddalić, czternaście strzałów kartaczowych łącznie ze wszystkich 4ch dział wystrzelić zdołały i daléj kulami rażąc zbliżone już nader jego kolumny, tak jazdy jako i piechoty, dużą mu zadać musiały klęskę. Skorom tylko rozpoczął ogień działowy, przybiegł cwałem na koniu do mnie sztabs-lekarz

nieprzyjacielski Beniowski, który przybywał od nieprzyjaciela do bratnich szeregów. — Radość jego bycia między rodakami była wielka; zapytawszy się go: co za siłę mam przeciwko sobie? oświadczył mi: że z samym marszałkiem Dybiczem mam do czynienia. Podwoiło to moją chęć żywego i długiego odporu i gdym to oznajmił artyllerji, ta podwoiła gorliwość i wytrwałość, któréj w saméj rzeczy potrzeba było, gdyż nieprzyjaciel w ten moment 16cie dział przeciwko mnie wystawił, z których 10 było pozycjinych. Pułkowi 4 ułanów, jako w pozycji leśnéj mnie niepotrzebnemu, kazałem udać się za jazdą już wprzódy odesłaną, aby go próżno na ogień dział nie wystawiać, sam zaś postawiwszy piechotę opartą o las, po obudwu stronach mych dział, te do żywego ognia jak najbardziéj zachęcałem, odpowiedziała dzielnie mym chęciom, i do tego nieprzyjaciela zmusiła, że się zupełnie od skutku jéj razów cofnął na wszystkich punktach, wyjąwszy lewego mego skrzydła, na którém, las łącząc się prawie z wsią Kuflew, dozwalał nieprzyjacielowi posuwania znacznych kolumn piechoty, zagrażających lewemu skrzydłu mojemu, a nawet odcięciu zupełnemu od Cegłowa, gdzie dywizja jenerała Giełgud wspierać mnie miała. To więc oskrzydlenie jedynie, a nie ogień, lubo nader żywy przybywających co moment baterji nieprzyjacielskich, zmusiło mnie do nakazania odwrotu; odesłałem więc działa, które 144 strzałów przeciwko tak przemagającéj artyllerji dały pod zasłoną jednego bataljonu piechoty, ku Cegłowu, sam z drugim bataljonem nieco dłużéj się zatrzymałem, tak dla obserwowania poruszeń nieprzyjaciela, jako i zabrania kilku rannych, którzy bez pomocy iść nie mogli. Nieprzyjaciel bijąc ciągle z dział nie śmiał mię jednak ścigać, tak że ani jednego rannego, ani żadnéj broni, na placu nie zostawiłem.

Odznaczyli się w téj walce, gdzie obrót odwrotny więcéj zimnéj odwagi potrzebuje i trudnym był szczególniéj przeciwko tak przemagającym siłom, major kwatermistrzostwa Potkański Alfons; pułk 1. Mazurów idąc za przykładem swego pułkownika Byszewskiego i szwadron 1 4go pułku ułanów, siłą i dzielną szarżą odparł nieprzyjaciela przed wsią Kuflew, przyczém szczególniéj odznaczyli się: major Fileborn, kapitan Sadłuski Leopold, porucznik Kamiński Józef, podofficer Prątniewski Aloizy, Żołnierze Domański i Buchowski, który ostatni mocno jest ranny kulą i lancą w piersi, porucznik artyllerji Hildebrand i Brzeziński, szczególniéj zaś młody podchorąży pułku 1go Mazurów Ludwik Zaremba, który widząc mnie w ambarasie, że konia zabitego w dziale niemam czem zastąpić, ofiarował swego własnego konia, pomimo gęstych kul bijących w to miejsce, zaprządz go pomógł i przykładem swoim innych zachęcał.

Strata moja jest bardzo mała, pułk 4 ułanów miał officera jednego rannego, podofficera jednego zabitego, dwóch żołnierzy lekko rannych, pięciu zabłąkanych i 4 konie zabite.— Pułk mazurów poniósł bolesną stratę przez lubionego powszechnie porucznika Soldenhoff, który poległ, podofficerów 2ch zabitych, żołnierzy 13 rannych, a jeden wzięty w niewolę. Artyllerja miała dwóch ludzi rannych i zabitego konia jednego. Piechota w ogóle straciła 14 ludzi rannych i zabitych. — Przyczyna tak małéj straty naszéj, było zbyt nagłe stawianie baterjów nieprzyjacielskich, które nader niekorzystną miały pozycją.

Skończywszy tym sposobem potyczkę, cofnąłem się o godzinie piątéj, stosownie do rozkazu i dopełniłem woli naczelnego wodza abym obroną pozycji mojej, ile możności przedłużył postąpienie nieprzyjaciela ku stanowiskom naszéj armji; 3600 ludzi wstrzymało przez dzień cały, całą siłę nieprzyjaciela, który na Kuflew w 40,000 debuszował. — W obozie pod Minią dnia 25 kwietnia 1831 r. — Henryk *Dembiński*, pułkownik dow. bdy.

---

*O sposobie obradowania izb sejmujących.*

Żadne dzieło ludzkie nie jest tak doskonałém aby z czasem doskonalszém być nie mo-

gło. Prawa i ustawy przez władzę prawodawczą stanowione, jakkolwiek mają moc obowiązującą, mogą i powinny ulegać zmianie, jeżeli zmiana okoliczności, doświadczenie, lub okazujące się w praktyce niedogodności, niewłaściwość ich okażą. Ile razy prawda ta stwierdzoną była, dość powołać się na trzykrotną w kilkunastoletnim przeciągu czasu zmianę praw obowiązujących względem stosunków majątkowych między małżonkami. Sądzę zatém, że nikt nie poczyta za ubliżenie izbom sejmującym uwag nad ich sposobem obradowania w teraźniejszyh okolicznościach, opierającym się na ustawie z bieżącego 1831 r.

Rząd nasz, pomimo detronizacji Mikołaja, jest monarchiczno-konstytucyjnym z tą różnicą, że nie ma u nas monarchy; rząd narodowy bowiem, posiadający władzę królewską, pozbawiony został udziału z władzy prawodawczéj, którą król przez nadawanie sankcji ustawom sejmowym wykonywa.

We wszystkich krajach monarchiczno-konstytucyjnych, władza prawodawcza składa się z króla i dwóch izb, to jest poselskiéj i senatorskiéj, czyli niższéj i wyższéj. Do utworzenia prawa kraj i naród obowiązywać mającego, potrzeba koniecznie zezwolenia wszystkich 3ch władz, a choćby dwie z nich na uchwałę zgodziły się, skoro jedna nie zezwala, uchwała nie staje się prawem. I tak prawo uchwalone przez obie izby, przestaje być prawem, jeżeli panujący sankcji mu swojéj odmówi. Projekt do prawa przez jednę izbę przyjęty, a przez drugą odrzucony, również żadnéj mocy obowiązującéj mieć nie może.

Nie mamy króla, więc o sankcji mowa być nie może. W stanie rewolucyjnym, kiedy władza ludu (la souveraineté du peuple) koniecznie uznaną być musiała, niebezpieczną byłoby rzeczą, moc obowiązującą praw czynić zawisłą od woli tymczasowo ustanowionego rządu.

Władza więc prawodawcza w kraju naszym, jest teraz wyłącznie w ręku dwóch izb. Czyli te izby są u nas istotnie, *de facto*, oddzielnemi izbami, to jest: czy każda z nich jest samodzielną, czy odpowiada swemu przeznaczeniu? nad tém zastanówmy się nieco.

Izba poselska składa się z posłanników czyli pełnomocników narodu. Posłowie są mandatarjuszami obywateli wszystkich klass; izba ta zatém może się słusznie nazwać organem woli narodu, a zatém zdaje się, że jéj istnienie powinnoby być dostateczném do utworzenia władzy prawodawczéj w wolnym narodzie, bo któż może znać lepiéj potrzeby kraju, jak ogół jego mieszkańców, reprezentowany przez szczególne osoby?

Dla czegoż zatém, nietylko u nas, lecz we wszystkich najliberalniejszych nawet narodach, jakiemi są Anglja i Francja, istnieje jeszcze izba wyższa, to jest izba lordów, parów, lub senatorów, dziedzicznych, bąć przez rząd mianowanych?

Zastaniawiając się nad tém, widzimy, że wszędzie izba wyższa składa się z osób najznakomitszych majątkiem, urodzeniem, oświatą i zasługą, że to są ludzie wyobrażający najznakomitszą klassę narodu, klassę posiadającą w swym ręku większą prawie część narodowego majątku, a ztąd najodpowiedzialniejszą, a tém samém (tak przynajmniéj z natury rzeczy wypływać powinno) najmocniéj rozważającą, bo najwięcéj mającą do stracenia. Izba ta wyobraża arystokracją, która dziś nigdzie, a zwłaszcza u nas, straszną dla rzeczy publicznéj nie jest, bo czas i oświata odjęły jéj przymioty dawnego feudalizmu i przemocy.

Klassa ta narodu, którą izba wyższa reprezentuje, ważniejsza co do istoty, mniejsza co do liczby, nie może tém samém posłów całego narodu zrobić organem woli swojéj, którzy idąc za natchnieniem większéj liczby mandantów, są właściwie pełnomocnikami wszystkich, oprócz téj najznakomitszéj, klass narodu.

Ta zapewne, a nie inna przyczyna, powodowała wszystkie konstytucyjne narody do utworzenia dwóch izb, które acz w staraniu o dobro kraju zgodne z sobą, w środkach do zape-

wuienia takowego, częstokroć stanowią istotną między sobą oppozycją.

Po upadku dawnego rządu, sejm przepisując sobie nową organizacją, uznał istnienie dwóch izb, a zatém uznał niejako potrzebę oppozycji, która wszędzie najlepszą jest rękojmią użyteczności i stósowności uchwał, które potrafią ten pobierczy kamień wytrzymać, i równie wszystkich klass narodu przyzwolenie zjednać.

Podług wyżéj cytowanéj uchwały, prawo przyjęte przez jednę izbę, a przez drugą odrzucone, przychodzi pod rozpoznanie izb połączonych, gdzie ponieważ większa jest daleko liczba członków izby poselskiéj, przeto właściwie jéj uchwały, jéj postanowienia, względem obowiązującéj mocy projektu do prawa, czyli względem jego zamienienia się w prawo stanowią. Tym sposobem z dwóch samodzielnych izb zrobiły się niejako trzy instancje, równie jak w naszém sodownictwie cywilném, gdzie bez względu na wyroki niższych instancji, wyrok ostatniéj jest prawomocnym.

Z tego wypływa, że izby nasze, a zwłaszcza izba senatorska, nie są samodzielne, że sposób obradowania ubliża ich celowi i przeznaczeniu, i że niektóre prawa nie są właściwie u nas jak tylko uchwałami izby poselskiéj.

Izba senatorska, albo jest potrzebną, albo zbyteczną. Jeżeli jest potrzebną, czemu zdaje się nikt nie zaprzeczy, dla czegoż ma być pozbawioną samodzielności swojéj? W takim razie, prawa powinny uzyskać zezwolenie obu izb, a nie większéj liczby w obu izbach razem wziętych, bo inaczéj nie ma dwóch oddzielnych izb, ale właściwie jedna tylko izba.

Jeżeli nie jest potrzebną izba senatorska, lub jeżeli jako zabytek starożytności naszéj będąc tylko cierpianą, ma stanowić nie sama przez się, oddzielnie, ale w proporcji liczby osób do ogólnéj liczby sejmujących, w takim razie poco rozdzielać izby i dyskussją jednego prawa trzy razy prowadzić? Byłaby to w takim razie czcza tylko formalność, zupełnie niepotrzebna, bo przy przedstawieniu po raz trzeci projektu połączonym izbom, izby nie stanowią, ale pojedyncze głosy; nie ma więc potrzeby przeprowadzać oddzielnego przez izby projektu, kiedy ich oddzielne uchwały nie mają stanowczéj mocy. Jest to tylko niepotrzebna strata czasu, zachowanie części dawnych form przy zniesieniu istotnych attrybucji izb, i zupełnéj zmianie zasad prawodawczych.

Zdaje się zatém, że najwłaściwszą jest rzeczą zachować izbom ich samodzielność i postanowić: że prawo powinno być przyjętém przez obie izby oddzielnie obradujące; dzisiejszy bowiem sposób stanowienia praw, byłby podobnym do tego, gdyby w rządzie mającym króla postanowiono, że z trzech władz stanowiących sejm, pozwolenie dwóch z nich jest dostateczném do uchwalenia prawa.

Lub téż, gdyby względy inne opierające się może na tém że nie powinien istnieć żaden rozdział na klassy w narodzie, sprzeciwiały się przyznaniu izbom takiéj samodzielności, niech izby połączą się w jedną, a przez to oszczędzą tak drogiego w dzisiejszych chwilach czasu, i unikną rażącéj sprzeczności między przeznaniem swojém a sposobem obradowania dziś istniejącym. A. B.

---

KANTOR GŁÓWNY KURJERA POLSKIEGO przy ulicy Danielowiczowskiéj pod Nrem 616 zamknięty został; szanowni korrespondenci zechcą się adressować z życzeniami swemi do drukarni Gałęzowskiego przy ulicy Zabiéj, niemniéj zawiadamia się, iż artykuły nadsyłane do redakcji wraz z pieniędzmi, które umieszczonemi nie zostały, tamże odebrać będą mogli; dla podpisywania bowiem literami tylko swych listów, nie można wiedzieć komu takowe odesłać. Ci, którzy w kantorze głównym opłacili prenumeratę, odbierać nadal raczą u JP. Kunkla przy ulicy Wierzbowéj N. 473 w domu P. Dmuszewskiego.

Dziś zrana ciepła stopni 1. — Wczoraj w poł. 10.

TEATR NARODOWY. Dziś: op. Mularz i Slusarz. Zakończy śpiew Warszawianka.

---

*W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.*